

Po której stronie stoisz?

9 września 2022

Niektórzy się oburzają, że jestem taki „niesprawiedliwy” dla zatrudniających, dla kapitalistów. Nie doceniam, nie biorę ich opinii pod uwagę, nie uznaję sensu ich wysiłków, itd. Pomijając to, co ja generalnie myślę o kapitalizmie, uważam, że tu i teraz dyskurs i praktyka jest przesunięta skrajnie wręcz w stronę kapitału, a nie pracy. Pracownik w dyskursie jest głównie „kosztem” ponoszonym przez „ciężko pracujących pracodawców”. Choć w zasadzie jest dokładnie odwrotnie, gdyby przyjrzeć się szczegółom.



To objawia się w bardzo konkretnej praktyce. W czasie kryzysu zdrowotnego wsparcie dla firm było ogromne. Ale to nie koniec. Wczoraj natomiast Morawiecki zapowiedział: „Nie zostawiamy przedsiębiorców bez pomocy w obliczu kryzysu” i obiecuje duże interwencje. Jest to odpowiedź na postulaty organizacji pracodawców, które domagają się kolejnej interwencji państwa w gospodarkę (tak!). W stronę pracowników nie popłynęły żadne znaczące ułatwienia. Wręcz przeciwnie, ułatwiono kapitałowi zarządzanie pracą.

Nie tylko wszystkie rządy wprowadzające relatywnie niskie, jak na Unię, opodatkowanie dla firm, rozmaite ułatwienia, a w

sytuacji kryzysu interweniowały w gospodarce na ich rzecz, ale także większość prasy jest probiznesowa. Większość działów gospodarczych nazywa się wprost „Biznes” i w ten sposób jawnie przyznaje z czyjej perspektywy będą kwestie ekonomiczne w przeważającej mierze przedstawiane.

Związki zawodowe są prezentowane, jako rozemocjonowana grupa krzykaczy, za to pracodawcy lub ich przedstawiciele, jako chłodno kalkulujący i twardo stąpający po ziemi „obiektywni” eksperci w danej branży, którzy rzekomo reprezentują interes wszystkich. I pracowników i zatrudniających. Na marginesie, to jest ciekawe, że dokładnie ten sam manewr jest wykonywany od lat w stosunku do kobiet (rozemocjonowane kobiety kontra chłodno rozumujący mężczyźni).

Skoro więc tak jest, to moje pisanie i analizę z punktu widzenia pracowników oraz kategorii, którą określiłam tradycyjnie jako „rzemiosło” (tutaj można współcześnie wstawić nie tylko szewca, ale np. graficzkę komputerową) napędza nie tylko fakt mojego klasowego pochodzenia i usytuowania. Równie ważna jest potrzeba, co najmniej zrównoważenia dyskursu oraz dostarczenie narzędzi klasie pracującej, które mogą zostać wykorzystane w sporach z kapitałem i stojącym za nim państwem (fundamentalny rzekomo konflikt kapitał-państwo jest wytworem liberalnej wyobraźni i jest pozorny).

Pracowników najemnych w tym kraju jest ok. 15 milionów, w tym „tradycyjnych” robotników fizycznych ponad 5 milionów. I tan cały ogrom ludzi nie ma swojego głosu, nie ma masowych mediów, które by reprezentowały realną siłę jaką stanowią w tym kraju pracownicy i pracownice. W dyskursie występują głównie jako anonimowa masa, nad której ulepieniem poci się kapitał i rząd, które są jedynymi aktywnymi i „rozumnymi” podmiotami w tej rozgrywce. Dodatkowo miliony ludzi dają się tak obrabiać ideologicznie przez garstkę osób z jednego procenta na topie, że często przyjmują optykę tej „góry” i jej interes utożsamiają ze swoim. Przy czym do tej góry należy kapitał, „top menedżment” zarówno prywatny, jak i państwowy.

Formalnoprawne różnice nie mają tu znaczenia.

Niewielki odsetek ludzi, wygranych w tym systemie dzieli i rządzi masą ludzi. Dla mnie to było i jest niepojęte i dlatego postanowiłem przestać się przejmować tym, co tam kwękają kapitaliści, bo ci mają swoje media, swoich dziennikarzy i partie. To niepopularne w tym kraju, gdzie dominująca ideologia zakorzeniła się tak głęboko w umysłach ludzi. Nie można na tym zrobić wielkiej kariery. Ale można pozostać uczciwym. Wiernym sobie, swojej klasie i swoim poglądom, które są dość proste i opierają się na zasadzie, że nikt nie powinien stać nikomu na głowie, nikt nie powinien być panem i nikt nie powinien być poddanym. I trzeba stać po stronie tych z dołu.

Tagi: pracownicy

Autorstwo: Xavier Woliński

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: Trybuna.info